Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 41. Kraków, dnia 3 października 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Na manowcach.

Na posiedzeniu Sejmu 20 września b. r. w dyskusji nad prowizorjum budżetowem zabrał głos minister skarbu, Klarner.

W przemówieniu swem wypowiedział jednę wielką prawdę.

„Zaufanie społeczeństwa — rzekł minister — do rządu, do stabilizacji naszych stosunków zarówno politycznych, jak i gospodarczych, **potrafi zawsze przezwyciężyć największe trudności i zapewnić powodzenie nawet w ciężkiej sytuacji“.**

Bardzo słusznie.

Zaufanie społeczeństwa.

Rząd Bartla wmawia w siebie i w społeczeństwo, że zdobył sobie to zaufanie, że je w pełni posiada.

Nic fałszywszego nad to mniemanie i uroszczenie.

W jakiż to sposób rząd przewrotu majowego zdobył sobie to zaufanie i na czem je zasadza i gruntuje?

Zaufanie to chce rząd zdobyć ponad głową Sejmu, przez ciągłe, systematyczne poniżanie tego ciała ustawodawczego.

Głosi się wszędzie i o każdej porze, że Sejm dawno stracił zaufanie społeczeństwa, że nie jest wyrazem opinji publicznej, a przeciwnie jest ogólnie znienawidzony, za szczęście powinien sobie uważać, że się mu pozwala żyć i brać odpowiedzialność za poczynania rządu.

Rząd jest od zbierania poklasków i triumfów, a Sejm od ponoszenia odpowiedzialności za wszelkie zło, jakie w Polsce się szerzy.

Jak widzimy, rząd obrał bardzo wygodną pozycję: siebie wywyższyć, Sejm poniżyć i podać w pogardę publiczną, zapominając o tem, że Sejm jako całość istotnie nie cieszy się popularnością, ale Sejm składa się z różnych stronnictw, które mają coś do powiedzenia w społeczeństwie, a powtóre, brak zaufania do

Sejmu nie musi oznaczać i wcale nie oznacza zaufania do rządu.

Zaufanie to musi sobie każdy, a więc i obecny rząd zdobyć.

Rząd twierdzi, że je ma, ale na czem to twierdzenie opiera — czem zdobył sobie to zaufanie, przez jakie czyny, przez jakie prace, przez jaką zasługę?

Czynny bilans handlowy, strejk angielski i połączony z niemi dopływ obcych, wysokowartościowych, twardych walut — to szczęście rządu, ale nie zasługa.

Rząd prof. Bartla, a ściślej mówiąc rząd marszałka Piłsudskiego mógłby zdobyć zaufanie społeczeństwa przez przywrócenie poszanowania prawa, praworządności, restytuowanie świętości przysięgi, przez przewrót majowy zdeptanych i poniżonych, oraz przez urzeczywistnianie tych haseł, pod któremi dokonał się przewrót majowy.

A czy rząd w tym kierunku zrobił coś, czy postępowanie jego nie jest zaprzeczeniem głoszonych haseł i programów?

Art. 58 konstytucji postanawia:

»Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością.

Rada ministrów i każdy minister z osobna ustępuje na żądanie Sejmu«.

Sejm, postępując zgodnie z tem uprawnieniem, wyraził votum nieufności ministrowi spraw wewnętrznych, Młodzianowskiemu, i ministrowi oświaty, Sujkowskiemu, których opinja całego społeczeństwa potępiła i Sejm, uchwalając votum nieufności, działał w zgodzie z całem społeczeństwem.

Jak na to reagują »miarodajne czynniki«, które przysięgały przestrzegać praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej?

Rząd prof. Bartla, solidaryzując się z kolegami w gabinecie, podaje się do dymisji.

Wolno mu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierza misję utworzenia nowego rządu prof. Bartlowi.

W porządku.

Prof. Bartel, po odbyciu konferencji z marszałkiem Piłsudskim w Druskiennikach, tworzy rząd, do którego powołuje tych samych ministrów, a w szczególności także Młodzianowskiego i Sujkowskiego.

Na złość Sejmowi, aby mu pokazać jego słabość i wyrazić swe lekceważenie i pogardę.

Niestety, nie na złość Sejmowi, ale na złość konstytucji ważył się rząd na taki krok.

To, co nie powinno się było nigdy stać, a jeśli się stało, to jako wyjątek nieszczęsny, t. j. pogwałcenie konstytucji, staje się regułą, zasadą, codziennym chlebem.

Źle jest, biada temu państwu, gdzie codziennym chlebem staje się poniewieranie praw, deptanie przysięgi.

Państwo takie, rząd, który na takie rzeczy się waży, znajduje się na manowcach.

Jeśli społeczeństwo taki rząd darzyłoby zaufaniem, samoby zeszło na manowce i bezdroża, sprowadzając na siebie i państwo zatratę i zgubę.

Jan Brodacki.

Po ferjach sejmowych.

Po 2-miesięcznej przerwie zebrał się Sejm na obrady nad prowizorjum budżetowem za ostatni IV kwartał.

Z przedłożenia rządowego okazało się, że rząd przekroczył prowizorjum budżetowe na trzeci kwartał o 16,654.013 zł, żądając uchwalenia mu na IV kwartał prowizorjum w sumie 484,785.654 zł.

Komisja budżetowa większością głosów uchwaliła zniżyć sumę wydatków na 450 miljonów, nadto wstawić następujące postanowienie:

Otwieranie dalszych kredytów, nie objętych budżetem na rok 1925 ani wymienionych ustawami o prowizorjach budżetowych, może nastąpić tylko na wniosek ministra skarbu, zatwierdzony w drodze ustawodawczej. Za ścisłe przestrzeganie tego przepisu są ministrowie osobiście odpowiedzialni.

Na pełnym Sejmie popierał wnioski komisji poseł Zdziechowski imieniem „Związku ludowo-narodowego" — poseł Byrka im. Klubu „Piasta" — poseł Bitner im. Chrześć. dem. i poseł Popiel im. Nar. Partji robotniczej.

Natomiast za rządem oświadczyło się „Wyzwolenie", „Chłopskie Stronnictwo", P. P. S. i Katolicko-ludowi, które to kluby uważać należy za partje rządowe.

W głosowaniu zwyciężył rząd, uzyskawszy prowizorjum na IV kwartał według swego projektu.

Natomiast wniosek Chrz. dem. o wyrażenie votum nieufności ministrowi spraw wewnętrznych, Młodzianowskiemu, i min. oświaty, Sujkowskiemu, uzyskał ogromną większość.

Zaraz po uchwaleniu tego wniosku Bartel, solidaryzując się z kolegami, dotkniętymi votum nieufności, zgłosił dymisję całego gabinetu, którą przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej, powierzając misję utworzenia nowego rządu temuż Bartlowi. — Ponieważ p. Piłsudski bawi na kuracji w Druskiennikach, a od niego zależy wszystko i bez jego zgody nikt w rządzie palcem nie ruszy, udał się Bartel do niego na konferencję, rezultatem której było powołanie rządu w składzie poprzednim, t. j. z Młodzianowskim i Sujkowskim. Jest to rękawica rzucona Sejmowi i konstytucji, bo Sejm postąpił zgodnie z konstytucją.

Jak się ta walka rozegra, niedaleka przyszłość okaże, dziś już pewnem jest, że **w Polsce konstytucja jest świstkiem papieru**, a nie tą księgą, którą całe społeczeństwo szanować i czcić powinno, a rząd bronić do upadłego.

Ważne interpelacje posłów Klubu P. S. L. „Piast".

1) W sprawie **zamykania polskich powszechnych szkół gminnych na terenie wschodniej Małopolski**, gdzie rząd zamknął szkoły w około 250 gminach.

2) W sprawie przyjścia przez rząd z **pomocą ulgowych kredytów zasiewowych dla województw wschodniej Małopolski**, dotkniętych klęską gradobicia.

3) W sprawie wyboru komisji sejmowej w celu **zbadania istotnych przyczyn zalegania kilkunastu tysięcy kontraktów kupna i sprzedaży na terenie wschodniej Małopolski, wynikłych z ustawy o reformie rolnej.**

Nadto wnieśli interpelacje — **poseł Posacki** w sprawie przyznania przez rząd ulgowych kredytów zasiewowych dla gmin powiatów złoczowskiego i zborowskiego województwa tarnopolskiego, poszkodowanych klęską gradobicia.

Poseł Widoła w sprawie sprzecznego z odnośnemi przepisami przeprowadzenia publicznego przetargu dla dostawy siana i słomy dla 6-go pułku strzelców konnych w Żółkwi.

Poseł Roman w sprawie gospodarki gminnej w Izdebniku, pow. Wadowice.

„Chłopskie Stronnictwo", „Wyzwolenie", P. P. S. i Katolicko-ludowi za podwyższeniem podatków i zwiększeniem ciężarów.

Prowizorjum budżetowe wynosiło:
w I kwartale 411 miljonów zł
w II „ 455 miljonów zł (wzrost wydatków na roboty i budowy w okresie letnim, spadek złotego i t. p.)
w III kwartale Sejm ustalił i uchwalił prowizorjum na 457 miljonów zł, rząd Bartla przekroczył tenże o 16·6 miljonów zł, wskutek czego wyniosło 473·6 miljonów.

Prowizorjum na IV kwartał rozdął rząd do sumy 484 miljonów zł.

Przeciwko przekroczeniu prowizorjum budżetowego za III kwartał założył Klub P. S. L. „Piast" stanowczy protest i postawił wniosek na obniżenie prowizorjum za IV kwartał do sumy 450 mil.

Niestety, przeciwko wnioskowi temu oświadczyło się „Chłopskie Stronnictwo", imieniem którego prezes

Dąbski deklarował się jako szczery przyjaciel Bartla i jego rządu.

Również „Wyzwolenie“ głosowało za preliminarzem budżetowym w brzmieniu rządowem. Socjaliści domagali się rozszerzenia prowizorjum o 27 mil. na podwyżki pensyj urzędnikom.

W tem dobranem towarzystwie znaleźli się także katolicko-ludowi.

Ks. dr Czuj odczytał deklarację wierno-poddańczą dla rządu, w myśl której klub jego aprobował przekroczenie budżetu za III kwartał o 16 6 mil. zł i upoważnił rząd do wydania na IV kwartał sumy 484 mil. względnie, jaką rządowi zechce się wydać.

Uchwalić wydatki olbrzymie, rozdąć budżet do kwoty 2 miljardów bardzo łatwo.

Ale kto to będzie płacił?

Oczywiście obywatele. — Za podwyżką wydatków musi nastąpić podwyżka podatków i zwiększenie ciężarów.

Już głośno się mówi o podwyżce podatków bezpośrednich o 20 procent.

Gdy to nastąpi podziękujcie chłopi Brylowi, Plucie, ks. Czujowi, Greissowi, „Wyzwoleniu“ i P. P. S.

Poszanowanie prawa w Polsce.

Od początku istnienia ludzkości, jednostki łączyły się z sobą, tworząc grupy i gromady, które, łącząc się w dalszym ciągu, wytwarzały całe narody, narody zaś z biegiem czasu zaczęły wytwarzać sobie państwa.

Łączono się zawsze dla wspólnych celów, a więc czy to dla obrony, czy dla urządzania wspólnych napadów, czy innych celów.

Państwa zaś wytwarzano dlatego, ażeby móc swobodnie pracować nad podniesieniem własnego dobrobytu, pracować ze spokojem i pewnością, że w razie niebezpieczeństwa, państwo będzie bronić swoich obywateli.

Zadaniem państwa jednak jest nietylko bronić swoich obywateli od wszelkich niebezpieczeństw, pochodzących z zewnątrz, ale także utrzymać ład i karność w swoich granicach. Podstawą ładu i karności w państwie jest prawo, nadane przez władzę państwową, która powinna być silną, tak, aby w razie potrzeby przymusić do posłuchu prawa. Mam zaś na myśli przedewszystkiem państwo praworządne, oparte na wzajemnej kontroli władz, czy t. zw. podziale władz.

Przykładów dużo nie muszę podawać, bo je każdy, znający historję zna i wie, że ilekroć w danem państwie panował posłuch prawa, było dobrze, jeżeli zaś lekceważono prawo, wtenczas dochodziło do wojen domowych i nikt nie był pewien ani życia, ani mienia.

Za czasów rzymskiej rzeczypospolitej działo się dotąd dobrze, dopóki prawo państwowe było świętem, kiedy zaś stało się inaczej, nastały czasy wojen domowych i morderstw, którym nie było końca.

Przejdźmy jednak do Polski. Za czasów Stefana Batorego dobrze się działo w Polsce, ale też ten król zważał zawsze na to, aby poczucie świętości prawa było zawsze żywem w sercach Polaków i nie wahał się ucinać głów największych magnatów, jeżeli prawo lekceważyli. Za czasów saskich rządził w Polsce, kto chciał: czy to Rosja, czy Fryderyk, król pruski, dlatego, bo brakło silnej władzy państwowej. Walerjan Kalinka uznał, że jedynym powodem upadku Polski był charakter Polaków, a więc pycha przedewszystkiem. Jakkolwiek jest to za ostre twierdzenie, jakkolwiek w tym wypadku należałoby raczej przyjąć sąd Askenazego, który przyczyny upadku Polski dzieli na zewnętrzne i wewnętrzne, to jednak w twierdzeniu Kalinki jest dużo prawdy. Za czasów bowiem Polski szlacheckiej prawo nie miało prawie żadnego znaczenia i każdy magnat, każdy szlachcic, o ile tylko mógł, lekceważył prawo, postępował, jak chciał i sam wymierzał sobie sprawiedliwość. Nie będę dużo o tem pisał, bo każdy, kto zna historję polską, wie, że w Polsce dawnej drwiono sobie z praw państwowych. I dlatego musiał nastąpić upadek Polski, **bo tylko w takiem państwie, powtarzam, może być dobrze, w którem prawo jest świętością, gdzie poczucie konieczności posłuchu prawa jest głęboko zakorzenione, gdzie najgorsze prawo, a więc czy to ustawa, czy rozporządzenie, w ramach ustawy zawarte, potrafi znaleźć poszanowanie. Bo wolno się starać o zmianę prawa, ale dopóki ono istnieje, łamać go nie wolno, choćby było najgorsze.**

Zdawałoby się, że po odzyskaniu niepodległości, zaczniemy inny żywot, że każde prawo będziemy szanować i sami dopomożemy mu do wejścia w życie. Niestety! każdy zapewne zna wypadki, że u nas ci, którzy przykładem powinni świecić, ci, którzy najwięcej mogą, lekceważą sobie wszelkie prawo.

Jeżeli jakiś urzędnik państwowy, odpowiedzialny, zwróci uwagę danemu osobnikowi, aby raczył zastosować się do przepisów prawa, to zamiast poszanowania i posłuchu spotka się z takim oporem i (jeżeli to jest wpływowa jednostka) prześladowaniem, że nic dziwnego, iż prawo istnieje u nas tylko dla najbiedniejszych, bo oni nie spowodują ustąpienia, ani przeniesienia żadnej jednostki służbowej. Ileż to razy słyszy się: to ci urzędniczyna, albo: to ci policjant! oj, dam ja mu! — mam znajomego, jego przełożonego... już ja to zrobię, że go tu w trzech dniach nie będzie! — jak on się ośmielił! trzeba go nauczyć, żeby wiedział, z kim ma do czynienia... A tymczasem ten „urzędniczyna“, czy ten policjant bronił prawa... I dlatego też doszło u nas do tego, że tylko niewpływowi i niebogaci muszą słuchać prawa, a to budzi gorycz i nienawiść... **I dlatego u nas nadużycia i defraudacje mnożą się na każdym kroku, często bezkarnie, a chłop, gdyby wstąpił do sklepu, a koniowi nie rozluźnił wodzów, to czekają go takie kary, że nie prędko o tem zapomni.**

Jeszcze raz bowiem powtarzam, że dopiero wtedy będzie u nas dobrze, kiedy będziemy prawu bezwzględnie posłuszni i kiedy będziemy stale pracować dla dobra państwa; wtenczas uleczymy rany naszej ojczyźnie, a ona uśmiechnie się do nas.

St. Szczepanowski wyrzucał Polakom anarchję serc i dusz — niechże to już raz się skończy! Posłuszni prawom boskim i ludzkim, rozumiejąc głęboko każdy krok życia, działając zawsze poważnie i pracując wytrwale w swoim dziale pracy, doczekamy się szczęścia ojczyzny, szczęścia rodaków, a przez to i szczęścia własnego. *Stanisław Dyduch.*

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Plują sobie w twarz!

Gdy Piłsudski stanął na czele rokoszu pod pozorem, że idzie walczyć ze złodziejami i szujami, socjaliści uwierzyli w to hasło sanacji moralnej i przez usta swych prowodyrów zaczęli domagać się i wzywać do samosądów nad Witosem, Kiernikiem, Zdziechowskim, wogóle nad członkami byłego rządu i przedstawicielami „Chjeno-Piasta". Ledwo upłynęło parę miesięcy, a oto co wypisuje „Naprzód" o owej sanacji, głoszonej przez Moraczewskiego, Daszyńskiego i Diamanda.

W artykule sanacja z przeszkodami w Nrze 206 pisze „Naprzód":

„Aż do znudzenia mówi się ciągle o rządzie obecnym, jako o rządzie sanacji. Gdy po przewrocie majowym ustaliło się przekonanie, że obaleni wówczas władcy nie wrócą już na naczelne w państwie stanowiska, **szukano dla moralnego uzasadnienia zaszłych zmian jakiegoś pięknie brzmiącego wyrażenia, które miałoby moc sugestywną,** które — jak się to popularnie nazywa — **ciągnęłoby. I ukuto wtedy wyrażenie o rządzie sanacji moralnej i gospodarczej**, które w ciągu przeszło trzechmiesięcznego istnienia tego rządu nabrało prawa obywatelstwa i zapewne przejdzie do historji.

Różnie komentowano ten sanacyjny przymiotnik rządu, przyczem najciekawszym jest fakt, **że nawet te organy, które notorycznie są wyrazem tego rządu, bardzo często zaopatrują ten przymiotnik — cudzysłowem.** Więcej nawet — swojemi wywodami i swojemi rewelacjami odbierają temu przymiotnikowi jego istotną treść, ba — czasem nawet pozwalają sobie na wyraźne kpiny".

Co za bezczelność i gałgaństwo! jakie demaskowanie siebie!

Oto organ P. P. S. przyznaje, że od początku nie wierzył w sanację moralną, że hasło to ukuto dla pociągnięcia tłumów za Piłsudskim; teraz, skoro się zamach udał, hasło to zaopatruje się cudzysłowem, bierze się je w nawias i cynicznie przyznaje, że to był lep na muchy.

Głos przestrogi.

Zamach majowy tegoroczny, to prawdziwy obraz powieści B. Prusa, pod tytułem: „Faraon". Krótko streszczam dla tych, którzy tej powieści nie czytali: Dawniej niewolnictwo było uprawiane, jak teraz handel bydłem. Po wstąpieniu na tron, młody król Ramzes chciał znieść niewolnictwo; przeciwnicy króla zbuntowali niewolników do tego stopnia, że ci, których chciał król zrównać z innem stanami, byliby go, to jest króla, zamordowali. Porównajmy, co chciał prezes Witos zrobić, chciał zrównać chłopów z innemi stanami i nic więcej. Jakże postąpili pobuntowani przez Stapińskich i im podobnych, ci, których chciał zrównać z innymi? Krzyczeli: „na hak" z Witosem, kto wie, coby byli zrobili, gdyby byli mogli! Panowie inteligenci, z chłopów i z innych warstw społeczeństwa pochodzący, czy ten wrzask słyszeliście? i czy zrozumieliście go dobrze?

To znaczy, gdyby się był udał zamach na p. Witosa, to następny okrzyk brzmiałby: „na hak z inteligentami, wszystkimi, którzy nie chcą się zaprzęgnąć do jarzma bolszewickiego". Czy dalej pozostaniecie biernymi widzami i pozwolicie, ażeby dalej rujnowano chłopów moralnie i materjalnie, i nie pouczycie swoich najbliższych, krewnych i sąsiadów, że w jedności siła chłopów i obrona naszej ukochanej Ojczyzny przed wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami Polski? Na was, inteligenci, przychodzi kolej i czas zabrać głos, bo trudno żeby się nie dali zbuntować ci, którzy często, nawet nic nie czytają, albo czytają truciznę moralną, wydawaną na zgubę wsi.

J. Myśliwy.

Jak katolicko-ludowi bronią religji katolickiej.

Na czele ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego stoi p. minister Sujkowski.

Nie można było dobrać gorszego kandydata.

P. Sujkowski napisał książkę, w której oświadcza się za oderwaniem od Polski Wołynia i Białorusi i utworzenia z tychże niezależnych państw, reklamuje Polskie Towarzystwo Teozoficzne dlatego, że ma na celu wytwarzanie ruchu religijnego, wolnego od wszelkiego dogmatu i wyznań.

Postawienie na czele ministerstwa oświaty i wyznań religijnych takiego człowieka, wydało w krótkim czasie „wspaniałe" rezultaty.

P. minister oświaty pozamykał kilkaset szkół polskich we wschodniej Małopolsce i na kresach wschodnich, stanowiska kierownicze w wychowaniu narodowem i sprawach wyznaniowych poobsadzał ludźmi, znanymi z walki z religją katolicką.

Stało się to w państwie, gdzie według konstytucji, religja katolicka zajmuje naczelne miejsce wśród równouprawnionych wyznań.

Nic też dziwnego, że klub Chrześc. dem. postawił wniosek na wyrażenie wotum nieufności ministrowi Sujkowskiemu, który to wniosek uchwalił Sejm ogromną większością 176 głosami, przeciw 82 głosom.

Przeciwko wnioskowi głosowało „Wyzwolenie" „Chłopskie Stronnictwo", Klub Pracy i P. P. S., za wnioskiem wszystkie inne kluby oprócz klubu katolicko-ludowego.

Ten patentowany obrońca religji katolickiej, w decydującym momencie, t. j. w chwili głosowania uciekł ze sali sejmowej z ks. Czujem na czele.

Głosowanie było imienne. W stenogramie sejmowym brak nazwisk posłów klubu katolicko-ludowego.

Wstyd!

U progu roku szkolnego.

Sprawa burs dla młodzieży włościańskiej, uczęszczającej do szkół średnich w większych miastach, poruszona w Nrze 36 „Piasta“ przez p. Świątkównę, jest niewątpliwie bardzo ważna i musi być wcześniej, czy później pomyślnie rozwiązaną. Kto nie zetknął się bliżej z nędzą, jaką przechodzi młodzież wiejska w miastach w czasie swych studjów szkolnych, nie ma pojęcia o niebezpieczeństwach, jakie zewsząd czyhają na potulnych, moralnie zdrowych, niedoświadczonych chłopców, ale do tej sprawy jeszcze wrócimy. Dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę na inne, piekące a poważne przeszkody, które zagradzają drogę młodzieży wiejskiej, synom ubogich rodziców, do ukończenia rozpoczętej nauki. Jeszcze w półroczu I. ubiegłego roku szkolnego 1925/26, a więc do końca stycznia 1926 r., wysokość opłat szkolnych (taksa za użycie materjałów) wynosiła: 4 zł, 15 zł, 30 zł, zależnie od stanu majątkowego rodziców i postępu w nauce oraz zachowania się chłopca. Można też było wyjątkowo być uwolnionym od tej opłaty — ale liczba całkowicie uwolnionych nie mogła przekraczać 10%. Od półrocza II. roku szkolnego 1925/26, a więc od dnia 1-go lutego 1926 r. wprowadził minister W. R. i O. P., p. Stanisław Grabski, zmianę w wysokości tych opłat w ten sposób, że skasował opłatę 4 zł, a podniósł ją do 15 zł, nie zmienił zaś wysokości taksy 15 ani 30 złotych. Liczba uwolnionych 10% pozostała bez zmiany. W kogóż więc ugodził przedewszystkiem p. St. Grabski? W najbiedniejszych — bo kazał im płacić 15 złotych zamiast 4 zł. — To też nie dziw, że w półroczu II. roku szkolnego 1925/26 opuszczali mury szkoły uczniowie zdolni, pilni i wzorowi li tylko dlatego, że rodziców nie stać było na złożenie taksy za użycie materjałów szkolnych. Proszę nie zapominać, że taksa za użycie materjałów (15, 30 zł) nie była jedynym podatkiem, jaki rodzice musieli opłacać w szkole od lutego 1926. Rząd przerzucił na rodziców opał, oświetlenie, konserwację i administrację budynków szkoły w wysokości 20 zł półrocznie od ucznia. Jeżeli więc ojciec, właściciel kilku morgów, miał syna w szkole, to musiał zań zapłacić za półrocze najmniej 35 zł, jeżeli miał dwóch synów, to już jednego musiał wycofać, bo nie zdołał opłacić taks szkolnych, przepisanych, nie mówiąc już o utrzymaniu i okryciu dziecka w mieście i innych drobniejszych wydatkach.

Tak dalej być nie może! Przeholowali posłowie, zwalając cały ciężar utrzymania szkoły na pustą kasę skarbową, ale nie wolno nam doprowadzać do tego, by młodzież biedna a zdolna musiała przerywać naukę z niemożności opłacenia podatku szkolnego.

Ważna ustawa.

Sejm uchwalił, a w Dzienniku Ustaw Nr 83 r. 1926 **poz. 464** została ogłoszoną ustawa, na mocy której obywatele polscy, zamieszkali na terenie całego państwa, z wyjątkiem województwa śląskiego, którzy, o ile nie opuściliby Niemiec, otrzymaliby tam renty z powodu wypadków, niezdolności do pracy, starości, lub też zabezpieczenie pensyjne w kasach brackich i t. p., jeśli nie otrzymują od polskich instytucyj wogóle żadnych rent, będą otrzymywali specjalne zasiłki.

Zasiłki te są wypłacane od dnia 1 września 1926 r. zgóry, z początkiem każdego miesiąca.

Zasiłki z tytułu wypadków w przemyśle wypłacać będzie **Ubezpieczalnia krajowa w Poznaniu**. Zasiłki z tytułu wypadków w rolnictwie — Zakład ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie w Poznaniu.

Przeciętna wysokość zasiłku wynosi sumę, jaką dana osoba otrzymałaby, o ileby renta była obecnie wypłacaną normalnie w myśl obowiązujących praw w byłej dzielnicy pruskiej.

Ponadto łącznie z pierwszą ratą zainteresowane osoby otrzymają wszystkie zaległe raty za czas od przybycia do Polski do dnia 1 września 1926 r., najwyżej jednak 200 zł.

Z ruchu organizacyjnego.

KAMIONNA, powiat Bochnia. Z całej parafji trzciańskiej jakniemniej z okolicznych gmin sąsiednich parafij powiatu bocheńskiego i limanowskiego ściągnęli gospodarze i młodzież wiejska do Kamionnej w dniu 12 września na zapowiedziane zgromadzenie sprawozdawcze naszego posła dra Kiernika.

Bo też to zgromadzenia urządzane przez b. ministra posła dra Kiernika — to nie ujadanie na przeciwników i obrzucanie błotem wszystkiego i wszystkich, jak to jest jedynem zajęciem różnych Bryłowców, Stapińszczyków i Wyzwoleńców — a niestety także niektórych zwących się katolikami, ludowcami ks. Czujów — ale poważne a żywe słowo piastowskie, kreślące podniosły obraz stosunków w państwie politycznych i gospodarczych, zadań chłopa polskiego i dróg jego pracy i walki o lepsze jutro dla Polski i dla chłopa. — To też najstarsi i posiwiali w ruchu ludowym włościanie i ich młodzi synowie nietylko z powagą słuchają sprawozdania swego posła, ale i z powagą i troską o teraźniejszość i przyszłość rozprawiają — a choć zgromadzenia są publiczne i masy ludu się schodzą, choć i przeciwnicy się znajdą niema tam miejsca na burdy i zwady — i przeciwnicy przekonani wracają do domów, by w przyszłości stanąć w jednym szeregu »Piasta«.

Takie też i było to nasze zgromadzenie w Kamionnej. Zagaił i powołany następnie na przewodniczącego prowadził obrady naczelnik gminy p. **Stanisław Nowak**, syn zasłużonego i sędziwego byłego naczelnika Ludwika Nowaka. — Po przemówieniu posła — zabierają głos p. **Jan Ryba** z Trzciany, którego wymowy i rozumu nie powstydziłby się niejeden poseł sejmowy — stary weteran sprawy ludowej **Jakób Hejmo** ze Zbydniowa i inni gospodarze — a także p. **Ligas** z Rybia, jako przedstawiciel nielicznej grupki Stapińszczyków. Chociaż powtarza niemądre bujdy o Piastowcach, wyczytane i starannie pozbierane w różnych »Przyjaciełach« i »Sztandarach« — zebrani na prośbę posła cierpliwie wysłuchują — oczekując na odpowiedź posła. A kiedy poseł jak litościwy ojciec zbłąkanemu dziecku punkt za punktem wyjaśni i wykaże biednemu p. Ligasowi, jakiemi kłamstwami karmią go te »Przyjaciele«

i jak zatruwają uczciwą duszę ludu — budzi się sumienie chłopskie i przeciwnik, który przyszedł może z zamiarem »rozbijania« wiecu i jedności chłopskiej — staje się jej zwolennikiem. I gdy miejscowy kierownik szkoły p. **Piaseczny** zgłasza rezolucje wyrażające podziękowanie »Piastowi« i posłom piastowym za ich pracę, z entuzjazmem uchwalają wszyscy — i niema już przeciwników — a są tylko wszyscy świadomi potrzeby zjednoczenia się w »Piaście« wszystkich sił ludowych, chłopi a wśród nich i p. Ligas.

I tak to zgubne wysiłki wielu miesięcy burzenia lewicowego różnych »Przyjaciół« idą w niwecz — a rośnie siła ludowa, ogromna i niezmożona.

Jeden z gromady.

ŻEGOCINA, powiat Bochnia. Dnia 26 września b. r. odbył się u nas po sumie wiec sprawozdawczy posła **dra Kiernika.** Wiec zagaił naczelnik gminy Łąkty Dolnej p. **Andrzej Kowalski** witając p. posła Kiernika i prezesa Zarządu pow. Wieliczki p. **Andrzeja Brożynę.** Przewodniczącym wybrano p. **Piotra Kępę,** naczelnika gminy w Żegocinie, a sekretarzem p. **Jana Budysia,** dyrektora szkoły z Bytomska.

Obejmując przewodnictwo p. Kępa wezwał obecnych do poważnych i spokojnych obrad, poczem udzielił głosu p. posłowi drowi Kiernikowi, który w przeszło półtoragodzinnej mowie omówił sprawy polityczne i gospodarcze, oraz zdał sprawozdanie z pracy Klubu »Piasta« na terenie Sejmu. — W dyskusji zabierali głos: p. **Jacenty Cempura, Andrzej Kowalski, Andrzej Brożyna, Baltazar Dźwigaj, Franciszek Jarosz i Bilski.**

Wszyscy mowcy zachęcali do organizacji silnej i jednolitej pod sztandarem »Piasta«, do prenumeraty tygodnika »Piast« i do organizacji gospodarczo-rolnej. Na interpelacje w sprawie asekuracji przymusowej, niewykonywania reformy rolnej, wolnego handlu, oraz oderwania się w swoim czasie posłów Dąbskiego i Bryla odpowiedział wyczerpująco i ku ogólnemu zadowoleniu p. poseł dr Kiernik.

Mowę posła przyjęto ogólnemi rzęsistemi oklaskami, poczem sekretarz wiecu przy umotywowaniu odczytał zgłoszone rezolucje, które zgromadzeni jednomyślnie wśród »braw« uchwalili, a mianowicie: pełne wotum zaufania dla posła dra Kiernika, dla całego Klubu »Piasta« z prezesem Witosem na czele, żądanie wprowadzenia w życie reformy rolnej, długoterminowych kredytów dla rolnictwa, odpisywania płatności asekuracyjnej w wypadkach odpisywania podatków ze względu na klęski elementarne, zmiany ordynacji wyborczej w myśl uchwał Klubu »Piasta« i wolnego handlu wszystkiemi produktami rolnemi.

Podziękowaniem panu posłowi za wyjaśnienie różnych spraw dotąd nam nieznanych, jak również za jego nadzwyczajną pracę dla rolników w państwie wogóle, a w powiecie w szczególności i zgromadzonym za nadzwyczaj poważne obrady, oraz okrzykiem na cześć wodza i prezesa Witosa zamknął przewodniczący wiec. **Jan Budyś,** sekretarz.

KOZOWA, powiat Brzeżany. Dnia 12 września b. r. w obecności około 300 ludzi odbył się u nas wiec, przewodniczącym którego wybrano **Franciszka Mastalerza,** jako zastępcę **Józefa Miesiąszka,** a sekretarzem **Piotra Chwałka.** Na zebraniu tem p. **Skrzypek** omawiał sprawy polityczne i gospodarcze. Po przemowie p. Skrzypka rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: p. Chwałek, p. **Zychiewicz** i inni, poczem uchwalono rezolucję z wyrazami wotum zaufania dla prezesa Witosa i Klubu P. S. L. Zebrani uznając w całej pełni pożyteczną działalność Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, stwierdzają, że zamknięcie Banku byłoby niepowetowaną szkodą dla drobnego rolnictwa, które bodaj z tego jedynego źródła ma możność czerpania kredytu.

Franciszek Mastalerz, przew. **Piotr Chwałek,** sekr.

JASŁO. Dnia 26 września 1926 r. odbył się w Jaśle w sali Rady powiatowej Zjazd P. S. L. „Piasta". Przewodniczył poseł **Madejczyk** i **Stanisław Ziemski,** sekretarzował **Józef Juszczyk.** Po referatach posłów **Szmigla** i **Madejczyka** wywiązała się poważna dyskusja, w której brali udział: **Jędrzej Ekiert** ze Żmigrodu. dr **Walaszek, Stanisław Ziemski, Ignacy Ziemski, Mytkowicz, Twaróg.** Wszyscy mowcy uważają za jedyne stronnictwo, w którem wszyscy chłopi skupić się powinni, P. S. L. „Piasta". W Zjeździe wzięło zgórą 200 delegatów z całego powiatu, a ponieważ wstępu nie wzbraniano nikomu, przeto byli na sali także ludzie innych przekonań, jednak zachowali zupełny spokój.

Uchwalono wotum zaufania dla Klubu i Prezesa Witosa.

Zadowolenie z powodu ogłosić się mającego programu P. S. L. „Piasta".

Aby rękodzielników wiejskich zwolnić od świadectw kwalifikacyjnych.

Aby rezerwy pieniężne P. D. U. W. lokowane były jedynie w Banku Rolnym.

Zmianę ordynacji wyborczej w myśl postulatów P. S. L.

Zebranie trwało od 12 tej do 4·20 po południu.

Józef Juszczyk, sekretarz.

JANTEK Z BUGAJA.

HEJ ORŁY!

Hej orły! w błękitach
Bujajcie, w nieb szczytach,
W słonecznych hej sferach...
W zaziemskich eterach,
Wysoko, wysoko!

Ja wiejskiej też chaty
Ptak jestem skrzydlaty,
Lecz mój lot nie w zorze.
Bo ziemię ja orzę,
Głęboko, głęboko...

Nie wzniosą mię loty,
Gdzie piorun, gdzie grzmoty,
I gwiazdy... i słońca...
W przestrzeniach bez końca
Do nieba, do nieba...,

Ja muszę, hej muszę
Skrzydlatą mą duszę,
Uwięzić na roli
Wieśniaczej niedoli,
By orłom dać chleba...

Małopolski Sejm rolniczy.

(Z Rady ogólnej Małopolskiego Tow. rolniczego).

W sobotę dnia 25 września b. r. odbyła się w Krakowie Rada ogólna Małopolskiego Towarzystwa rolniczego przy bardzo licznym udziale delegatów Kółek rolniczych całej Małopolski, członków Zarządu głównego M. T. R. oraz przedstawicieli władz, instytucyj i organizacyj rolniczych.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Anny o godzinie 9 rano, wielka sala Małopolskiego Towarzystwa rolniczego wypełniła się po brzegi. O godzinie 10 zjawił się na trybunie przewodniczącego prezes Towarzystwa, **Wincenty Witos** witany burzą oklasków. Gdy wreszcie owacje ucichły, prezes Witos zagaił obrady przemówieniem, w którem nakreślił warunki pracy Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, scharakteryzował dzisiejsze opłakane położenie rolnictwa, wskazał na przyczyny tego stanu i rzucił wytyczne dla dalszej pracy.

Następnie prezes powitał przedstawicieli władz, instytucyj i organizacyj rolniczych, a mianowicie: przedstawiciela ministerstwa rolnictwa i województwa krakowskiego, radcę dra Szymusika, wiceprezydenta miasta Wielgusa, prezesa Izby skarbowej dra Józefa Gregera, rektora Akademji weterynarji we Lwowie prof. Markowskiego, przedstawiciela Polskiego Związku Organizacyj i Kółek rolniczych i Centralnego Związku Kółek rolniczych w Warszawie p. Czałbowskiego, przedstawicieli Towarzystwa Gospodarczego, posła Łuszczewskiego i dra Gubrynowicza, dyrektora P. D. U. W. Sokólskiego i innych.

Po odczytaniu telegramów, nadesłanych przez ministra rolnictwa A. Raczyńskiego, wiceministra, dra Józefa Raczyńskiego, wojewodów: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, byłego prez. Towarzystwa Kółek rolniczych, A. Cieleckiego, prezesa Wilkońskiego, prezydjum Ogólno Polskiego Zjazdu mleczarskiego i innych, wygłosili przemówienia powitalne z życzeniami pomyślnych obrad, m. innymi: dr. Szymusik, imieniem ministerstwa rolnictwa i województwa krakowskiego, wiceprezydent Wielgus imieniem miasta, p. Czałbowski imieniem Polskiego Związku Organizacyj i Kółek rolniczych i Centralnego Związku Kółek roln. i poseł Łuszczewski imieniem Towarzystwa Gospodarskiego.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa przedłożył wiceprezes A. Jura.

Sprawozdania tego, opracowanego szczegółowo i gruntownie, obejmującego cały szereg cyfr i zestawień, wysłuchano w skupieniu, poczem po sprawozdaniu Komisji rewizyjnej, rozwinęła się ożywiona i gruntowna dysksuja, w której zabrali głos bardzo liczni mowcy ze sfer delegatów Kółek rolniczych, ziemiaństwa, duchowieństwa i inteligencji, pracującej w organizacjach rolniczych.

Zasadniczym tonem dyskusji było wysokie zrozumienie wysiłków Towarzystwa rolniczego i ciężkiego położenia rolnictwa. Wszyscy mowcy podkreślali owocność i duże wyniki prac Zarządu głównego i prezydjum Towarzystwa. Wyrazem tego, a zarazem najlepszym dowodem, że ataki pewnych nieodpowiedzialnych, rzekomo ludowych piśmideł na Małopolskie Towarzystwo rolnicze są tylko bezpodstawnem ujadaniem, były uchwalone jednomyślnie, bez jednego głosu sprzeciwu, wnioski o udzielenie absolutorjum Zarządowi głównemu M. T. R. o przyjęcie sprawozdania z podziękowaniem do wiadomości, następnie wniosek, postawiony przez posła dra A. Matakiewicza, uchwalony jednomyślnie wśród grzmotu oklasków, aby **urzędującemu wiceprezesowi, Albinowi Jurze, wyrazić szczególne uznanie i podziękowanie za niezmordowaną i pełną poświęcenia pracę** dla dobra polskiego rolnictwa, jak również analogiczny wniosek, postawiony przez delegata z Kołomyji, **o wyrażenie podziękowania za owocną pracę dla rolnictwa polskiego, prezesowi M. T. R, Wincentemu Witosowi.**

Szczególnie wzruszającemi były podziękowania osadników polskich ze wschodniej Małopolski pod adresem Zarządu głównego za zajęcie się ich losem i otoczenie ich skuteczną opieką.

Jako charakterystyczne momenty zebrania podnieść należy domagania się delegatów, aby na Radę ogólną Towarzystwa zapraszać przedstawicieli tych klubów parlamentarnych, które są życzliwie usposobione dla rolnictwa, gdyż, jak podnoszono, praca i zabiegi rolników muszą iść równolegle z obroną ich interesów na terenie parlamentarnym, aby rolnictwu wywalczyć w sferach rządowych to stanowisko i wpływ, jakie rolnictwo tylko przez krótki okres czasu istnienia Polski miało za czasów piastowania teki rolnictwa przez ministra dra Kiernika.

Liczni mowcy dawali bardzo wybitny wyraz pragnieniom zjednoczenia organizacyj rolniczych, celem utworzenia jednolitego frontu rolniczego, tak w pracy na wsi, jak i na terenie obrony interesów rolnictwa wobec władz i innych, zorganizowanych warstw społeczeństwa.

Bardzo dosadnej krytyce poddano ostatni dekret rządowy, upoważniający władze administracyjne do wprowadzenia **cen maksymalnych na produkty rolnicze**, który to dekret nawraca do smutnej pamięci czasów wojennych i powojennych, kiedy gnębiono rolników i produkcję rolniczą cenami maksymalnemi, a które to poczynania odbiły się najfatalniej na samej produkcji, jak i na konsumentach i na całem państwie.

Z ostrą krytyką spotkały się również poczynania Państwowego Banku Rolnego, który zamiast zająć się akcją kredytową dla rolnictwa, co jest jego jedynem powołaniem, usiluje podcinać byt kooperatyw rolniczo-handlowych przez organizowanie na własny rachunek sprzedaży nawozów sztucznych, a nawet maszyn i narzędzi rolniczych.

Po wyczerpaniu dysksusji, uchwaleniu rezolucyj, dokonano wyboru uzupełniającego trzech członków Zarządu głównego w osobach: dra Deskura, J. Werschlera i prof. Styrylskiego, oraz dokonano wyboru 5-ciu członków Komisji rewizyjnej na okres 5 cioletni.

Następnie senator **dr J. Buzek** wygłosił nadzwyczaj ciekawy i głęboko ujęty referat „O programie gospodarczym Rzeczypospolitej i środkach naprawy obecnych stosunków w rolnictwie“.

Referenta uproszono o pozwolenie wydrukowania całego referatu w „Przewodniku Kółek Rolniczych“, aby wszyscy rolnicy mogli zaznajomić się z tak pouczającemi spostrzeżeniami i wynikami badań znakomitego ekonomisty i znawcy stosunków rolnych.

Oprócz wymienionych już poprzednio, uchwalono szereg rezolucyj. Między innemi:

W sprawie konieczności rozpoczęcia planowej regulacji rzek i potoków górskich w Małopolsce.

W sprawie zamykania ludowych szkół polskich we wschodniej Małopolsce.

W sprawie prolongaty pożyczek zasiewnych.

Przeciw okólnikowi ministerstwa spraw wewnętrznych, zalecającemu Związkom komunalnym prowadzenie handlu nawozami, jako szkodliwemu i sprzecznemu z ogólną polityką organizacyj rolniczych.

W sprawie kontroli nad produkcją nawozów sztucznych i zwalczania produkowania nawozów niskoprocentowych.

W sprawie przyspieszenia i uproszczenia akcji meljoracyjnej w Małopolsce.

W sprawie przymusowej komasacji gruntów i przymusowemu bezpłatnemu szczepieniu ochronnemu zwierząt domowych.

W sprawie konieczności wprowadzenia obowiązkowej nauki prac społecznych w seminarjach nauczycielskich i urlopów dla nauczycielstwa, pracującego oświatowo w organizacjach rolnych.

W sprawie większego uwzględnienia materjału rolniczego w programach wiejskich szkół ludowych.

W sprawach sadowniczych, pszczelarskich i t. p.

Zamykając obrady, prezes Witos stwierdził, że ten sejmik rolniczy odznaczał się wysokim poziomem dyskusji, jej rzeczowością i powagą. Zaznaczył następnie, że dążeniem i usiłowaniem jego jest, ażeby do pracy na terenie Towarzystwa nie wprowadzać momentów politycznych i to się Małopolskiemu Towarzystwu rolniczemu udaje, czego najlepszym dowodem dzisiejsze zebranie, w którem wzięli udział drobni rolnicy, ziemianie, duchowieństwo i inteligencja, a jednakowoż dyskusja była rzeczowa, jedynie troskę o dobro rolnictwa mająca na celu. I jakkolwiek rolnictwo, jako najpoważniejszy dział gospodarki państwowej, nietylko może, ale i powinno korzystać z pomocy czynników czysto politycznych, to jednak samo w swych pracach fachowych musi unikać partyjności, która stwarza wrogie obozy i rozsadza wszelką pozytywną pracę. Rozumiejąc to, Zarząd główny M. T. R. będzie i nadal, jak dotąd, unikał wszelkiego zabarwienia partyjnego, a drogowskazem jego pracy będzie jedynie tylko dobro rolnictwa, dobro ludu i pożytek państwa.

Dział emigracyjny.

W SPRAWIE WYJAZDU ROLNIKÓW DO KANADY.

W związku ze wzmożonym ruchem wychodźców, pragnących wyjechać do Kanady bez affidavitów, zawiadamiamy, że masowe wyjazdy robotników rolnych do Kanady rozpoczną się nie wcześniej. niż w lutym roku przyszłego, to jest na tak zwaną wiosenną kwotę farmerską, którą otrzymuje każda linja, posiadająca koncesję do Kanady.

Nie należy przeto w żadnym razie wyprzedawać się ani też przerywać swych normalnych zajęć aż do czasu dokładnego ustalenia terminu wyjazdu do Kanady.

Listy.

Poświęcenie Domu ludowego w Sąsiadowicach.

W dniu 12 b. m. odbyła się w Sąsiadowicach (powiat Sambor) wspaniała uroczystość poświęcenia Domu ludowego, na którą przybył p. **marszałek Rataj** w towarzystwie posła ziemi Samborskiej, p. **Kosydarskiego.** W zastępstwie wojewody przybył na uroczystość naczelnik Wydziału p. **Leurman**, nadto wzięli w niej udział naczelnik Wydziału Kuratorjum szkolnego p. **Janelli**, komendant okręgowej Policji państwowej p. insp. **Wiczyński**, prezes P. S. L. ze Sambora **p. Kostuś**, prezes P. S. L. z Gródka **p. Le Bouton**. Zarząd okręgowy P. S. L. reprezentował red. Blaike.

Od wczesnego ranka zgromadziły się duże tłumy ludności na rynku w Chyrowie oraz dziatwa szkolna pod kierownictwem miejscowego nauczycielstwa. Około godziny 10-ej nadjechał samochodem p. marszałek Rataj owacyjnie witany przez zgromadzone tłumy, poczem powitał p. marszałka imieniem wojewody p. naczelnik Wydziału, Leurman oraz reprezentacje władz samorządowych, uczenice zaś wręczyły p. marszałkowi wspaniałe bukiety kwiatów. Stąd ruszył p. marszałek Rataj wśród gromkich okrzyków na jego cześć do Sąsiadowic. W połowie drogi otoczyła samochód p. marszałka ubrana w stroje ludowe banderja konna. U prześlicznej w stylu ludowym zbudowanej bramy triumfalnej, powitał dostojnego gościa naczelnik gminy, p. **Malejki**, staropolskim zwyczajem chlebem i solą, imieniem powiatu witał p. marszałka Rataja p. **Sekura**, marszałek Rady powiatowej, imieniem P. S. L., p. Jarosz, w imieniu Rusinów przemówił p. **Pawłowski**, poczem uczenica miejscowej szkoły, **Klusówna**, wygłosiła przemówienie, które swoją serdeczną treścią rozrzewniło wszystkich uczestników rówieśnice zaś Klusównej obsypały p. marszałka kwiatami.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość poświęcenia Domu ludowego. Po ceremonji kościelnej wszedł na mownicę miejscowy proboszcz i wygłosił podniosłą mowę z okazji poświęcenia Domu ludowego. Imieniem komitetu obchodu uroczystości przemówił gorąco p. prezes Kostuś, wykazując zasługi p. marszałka dla powiatu i dla państwa, poczem dłuższe pięknie skonstruowane przemówienie wygłosił p. Szczepuła. Po nim przemówił na temat pracy gospodarczej w powiecie ze zwykłą sobie swadą poseł Kosydarski, **podkreślając znaczenie Domu ludowego jako placówki gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi.** — Imieniem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przemówił p. **Nadyński** ze Sambora, imieniem zaś Zarządu okręgowego red. Blaike, który **podkreślił usiłowanie wodza mas ludowych W. Witosa do wytworzenia wielkiej siły politycznej, celem zdobycia praw, które się ludowi w państwie należą,** kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć jedynych dziś wodzów ruchu ludowego, p. prezesa Witosa i p. marszałka Rataja. Następnie przemówił bardzo pięknie i podniośle imieniem powiatu gródeckiego p. prezes Le Bouton.

Na mównicę wszedł ostatni mowca p. marszałek Rataj, powitany grzmiącemi oklaskami i **wygłosił wielką mowę na temat stosunków gospodarczych w państwie.**

P. marszałek w przeszło półtoragodzinnem przemówieniu skreślił charakter państwa i jego urządzeń, wykazał **błędne pojmowanie zasad demokratycznych**, w imię których każdy w państwie obywatel pragnął jaknajwięcej od państwa wziąć, a jak najmniej mu dać potępił **demagogję różnych stronnictw, która wyrządziła państwu i ludowi wprost nieobliczalne szkody materjalne i moralne oraz** wskazał na trzy zasadnicze warunki, od których zależeć będzie pomyślny stan państwa. Temi warunkami są: **spokój wewnętrzny, spokój na zewnątrz i równowaga budżetowa**. Mówiąc o spokoju na zewnątrz, podkreślił p. marszałek, że zdaniem jego — **niema dziś w Polsce poważnego i rozsądnego człowieka, któryby dążył do zerwania pokoju zewnętrznego, gdyż zemściłoby się to fatalnie na sanacji życia gospodarczego w państwie** i odłożyło ją na dłuższe lata. Mówiąc o pokoju wewnętrznym, podkreślił p. marszałek brutalną walkę stronnictw, uprawiających w imię rzekomego dobra państwa i ludu wstrętną demagogję, mówiąc zaś o zrównoważeniu budżetu, podkreślił p. marszałek, że Polska nie liczyła się z wydatkami a i dotąd czyni poważne w tej dziedzinie błędy, że budżet państwowy nie może przekroczyć kwoty 1.600 miljonów złotych. Życzeniem, by Dom ludowy imienia marszałka Rataja w Sąsiadowicach stał się ogniskiem haseł zdrowego postępu gospodarczego, kulturalnego i moralnego wsi, zakończył p. marszałek Rataj swe przemówienie, które wywarło głębokie wrażenie.

Po uroczystości odbył się bankiet w szkole gospodyń wiejskich w Sąsiadowicach, w czasie którego p. marszałek Rataj wygłosił dłuższe przemówienie, **podkreślając zasługi prezesa Witosa, który okazał żelazny hart duszy w momencie, w którym ważył się los państwa w roku 1920. Wzmianka nazwiska prezesa Witosa wywołała u zebranych żywe oklaski.** Po bankiecie udzielał p. marszałek Rataj licznych posłuchań, a wieczorem owacyjnie żegnany, odjechał do Lwowa.

Uczestnik.

Gospodarka gminna w Izdebniku, pow. Wadowice.

Z interpelacji, którą wniósł **poseł Roman** do ministra **spraw wewn.** dnia 24 września b. r., dowiadujemy się dosyć ciekawych rzeczy **o gospodarce wójta Koźlaka, męża zaufania posła Putka.** Oto dosyć długi łańcuch grzechów p. Koźlaka, który zamieszczamy:

Obowiązki naczelnika gminy w gminie Izdebnik, pow. Wadowice, pełni niejaki Koźlak; **miejscowa ludność żali się, że wyżej wymieniony z urzędu gminnego uczynił przedsiębiorstwo osobistych zysków i korzyści, a organ kontrolny, t. j. powiatowa Rada, mimo wszystko przymyka oczy na postępki Koźlaka.** Między innemi skarży się ludność, że Koźlak w roku 1923 sprzedał z cegielni gminnej 20 000 cegieł, pieniądze te przetrzymał u siebie do roku 1925, **obracał niemi na własną korzyść, a w roku 1925 złożył do kasy gminnej 3 zł**, według relacji: 1 zł równa się 1,800.000 mk.

W roku 1922 gmina zakupiła od obszaru dworskiego las i ogród z budynkiem. Na zapłacenie pierwszej raty pożyczono u miejscowych rolników; w księgach gminnych figuruje kwota dochodu i rozchodu 80 gr, a wierzyciel z tego tytułu otrzymał **jako zwrot długu 2 morgi gruntu gminnego.** Dla posłańca gminnego uchwaliła gmina 360 zł wynagrodzenia rocznie. **Koźlak posłańca gminnego używa do pracy we własnem gospodarstwie**, a co się dzieje z pieniądzmi na ten cel przeznaczonemi — nie wiadomo.

Wbrew przepisom egzekucyjnym nabywa nieruchomości, stanowiące własność gminy, na licytacjach, w których występuje jako wywołujący cenę i przez to naraża gminę na straty, ponieważ inni oferenci uchylają się od licytacji z obawy przed naczelnikiem gminy.

Dla osobistych [illegible] posługuje się podwodami gminnemi, zalicza je jako prestację drogową, jak to miało miejsce w czasie zwożenia drzewa z lasu plebańskiego, zakupionego przez Koźlaka (świadek Jan Cora, Nr 12).

Warto również zbadać, czy do ksiąg gminnych wciągnięte są opłaty za poświadczenia gminne, których pobieranie uchwaliła Rada gminna w roku 1925. W tym wypadku należałoby przesłuchać niejaką Zofję Targosz, zamieszkałą w Krakowie, i sekretarza gminy, Waltera.

Wartoby również przesłuchać niejakiego Stanisława Knapka i Jerzego Łypika, Nr 267, czy otrzymali zapłatę za robotę w cegielni i w jakiej wysokości. Również rzeczą godną uwagi będzie zbadanie, czy Wydział Rady powiatowej w Wadowicach dopilnował, czy jego zarządzenie z dnia 10 listopada 1925 r. zostało w gminie Izdebniku wykonane, czy też nie.

Jak to nazwać?

Dnia 29 sierpnia b. r. przechodził rano przez naszą wieś oddział wojska do Krakowa. W związku z tem nie obeszło się bez nadużyć. — Ludność żali się, że żołnierze z taborów kradli po polach co się dało, jako to ziemniaki, kapustę, siano i koniczynę. **W Głogoczowie chłopu Piotrowi Cholewie zabrali taboryci około 5 cetnarów metrycznych koniczyny,** co stanowi wartość około 50 złotych. Zrozpaczony gospodarz pobiegł za oddziałem wojska i dogonił go w Mogilanach, gdzie zgłosił się ze skargą u dowódzcy oddziału 20 pp. Kiedy wszelkie prośby pozostały bez skutku, Cholewa zwrócił się o interwencję do posterunkowego policji państwowej w celu spisania protokółu — i narazie na tem się skończyło. Należy zaznaczyć, że Cholewa jest małorolnym gospodarzem, posiadającym 2 i ½ morga gruntu. Krzywda jaką mu wyrządzono — o ile nie będzie rychło wyrównaną — zmusi Cholewę do sprzedania jednej jedynej krowiny. Należy się spodziewać, że władze wojskowe natychmiast przystąpią do zapłacenia skradzionej koniczyny. **Józef Marcinkiewicz.**

Z Dobrzechowa.

W Dobrzechowie, **niewielkiej gminie w powiecie strzyżowskim, mieszka ludek czysto polski, cichy, pracowity i spokojny, cała wieś czyta sobie tylko gazety „Piasta“,** „Przewodnika Kółek Rolniczych“ lub „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, w inne szpargały się nie bawi i rogato nie polityku je, ale zato w Kółku rolniczem, w Kasie Stefczyka często i czynny udział bierze, a głównie Koło młodzieży, to już urządza co tylko może, bo ma wyszkoloną orkiestrę w sile 26 zuchów, na dętych instrumentach, która nam gra może lepiej, jak niejedna muzyka wojskowa, co jest zasługą wyszkolenia p. Józefa Strzępka, rodaka tutejszego, który się wyszkolił w Ameryce; założyło sobie czytelnię z doborowych dzieł pisarzy polskich w ilości 423 tomów, czyta

„Młodą Polskę“, urządza często sztuczki teatralne i zabawy odnowiło straż pożarną w sile 30 zuchów kompletnie ubraną, z dobremi trzema sikawkami, beczkowozem i innemi przyborami pożarnemi. To też gdy w dniu 26-go lipca b. r. wybuchł pożar o godzinie 6-tej rano w wielkim młynie parowym hr. Michałowskiego w Dobrzechowie i nad mieszkaniem kierownika na I. piętrze zapaliła się powała, straż pożarna ze swemi trzema sikawkami i Józef Tęczar z sikawką szkolną już za 15 minut przybyli na miejsce, ogień ugasili, tak, że się tylko 4 metry kwadratowe powały wypaliło, dach zaś został nieuszkodzony, z wyjątkiem rozbitych kilkunastu dachówek i polania niektórych urządzeń wodą oraz zalania ze 4 q mąki w młynie.

Drugi pożar znowu wybuchł w dniu 30 lipca b. r. o godzinie $1^{1}/_{2}$ w południe w domu Wojciecha Tęczara, kowala w Dobrzechowie. Zapaliło się siano na strychu nad mieszkaniem i znowu ta straż pożarna ze swemi sikawkami i Józef Tęczar ze szkolną sikawką już w pięciu minutach byli na miejscu pożaru, tak, że budynek drewniany, kryty dachówką, długości 16 metrów, szerokości 7 metrów, strych cały wypełniony słomą i sianem, dach przecięli w połowie i z palącej się połowy zrzucili dachówkę, łaty i siano, tak, że krokwie chociaż spalone, pozostały, a druga połowa dachu słomą wypełniona została nienaruszona, oraz cały zrąb i powały ogniem nietknięte. Sprawność ratujących wprawiły w podziw nie do uwierzenia, gdyż służyłem przy straży pożarnej przeszło 30 lat, a takiego przykładu przy pożarach nie spotkałem, by połowę dachu i strychu można było uratować i to ze słomą. Zasługą tu wielką straży pożarnej, ale wielką zasługą całego Koła młodzieży, bo tak chłopcy od muzyki, jak i dziewczęta od śpiewu pracowały z całem poświęceniem. Zasługują też i starsi gospodarze i gospodynie, że nie czekali aż na wezwanie władzy, ale sami spieszyli natychmiast z końmi, beczkami lub konewkami, by ratować bliźniego. Takim czynnikom cześć i podziękowanie. Ale jak zasługują na uznanie za pracę ci, którzy brali czynny udział, tak znowu zasługują na naganę próżniaki, którzy się przyszli patrzeć, jak na jaką panoramę, jak prawdziwi gapie z próżnemi rękami. *W. T.*

Próba się udała.

Pod takim tytułem zamieścił — u nas ze wstrętem odrzucany — »Lud Katolicki« z dnia 8 sierpnia b. r. artykuł, w którym szumnie się rozpisuje, że wiec posła ks. dra Czuja w Olkuszu udał się wyśmienicie. Dalej, że grunt w tutejszym powiecie jest podatnym dla polityki stronnictwa »katolicko-ludowego«, a inne stronnictwa zostały »zdyskredytowane« li tylko przez wiec »wielebnego« ks. Czuja i t. d.

Ja, który znam w swoim powiecie stosunki polityczne i społeczne powiem: — brednie piszesz »Ludu Katolicki«.

W powiecie olkuskim nie poraz pierwszy owo stronnictwo robiło próby i zawsze zostało wygwizdane. Jeżeli na »wiecu« w Olkuszu podczas odpustu z »ambony« (ze stołu) przemawiałeś wielebny księże w sprawach religijnych, a tylko czasami zatknąłeś o politykę, to któż ci miał przeszkadzać, wszak ludność wiejska chętnie słucha o Bogu i sprawach religijnych. Już oddawna chciano cały powiat zarzucić »Ludem Katolickim«, lecz niestety! Chłopi wiedząc, że i w sutannie wróg być może — odrzucali ze wstrętem »darmochę«. Przytoczę tu fakta: Ks. Czaplicki dnia 23 maja b. r. zaczął rozdawać pod kościołem »Ludka Katolickiego« chłopom, lecz nikt nie wziął, a świadkiem może być Jan Kanarek, któremu ks. proboszcz przez moc wetknął kilka numerów.

Innym razem znów ten sam ksiądz wysłał 15 numerów »Ludu Katolickiego« chłopom parafjanom, lecz chłopi odsyłając je nie rozpieczętowane od wsi do wsi, spowodowali, że zabłądziły z powrotem na plebanję.

Widać, jakie powodzenie ma owo stronnictwo.

Poznał się już chłop, że nie wystarczy nazywać się katolikiem, ale trzeba być nim. Co krok to kłamstwo, co krok, to »przyjaciele chłopów«, którzyby ich w łyżce wody utopili.

Sekretarz powiatowego Zarządu P. S. L. »Piast«.

Stanisław Mirek z Łazów.

HACZÓW, powiat Brzozów. Wieś nasza od czerwca b. r. żyje w ciągłej obawie przed złodziejami, którzy kradną cokolwiek wpadnie im pod rękę. Mieliśmy już trzy wypadki ukradzenia świń, kilka wypadków kradzieży ubrań, drobiu, nabiału a w nocy z dnia 11 na 12 września skradli opryszki tak doszczętnie bawiącego tu na urlopie dra Władysława Burka, że nieborak znalazł się niespodzianie w jednej nocnej koszuli i gdyby nie przypadek, że złodzieje w zbytnim pośpiechu zgubili marynarkę i spodnie na sąsiedniem polu, nie mógłby się dostać na swój posterunek urzędowy, gdzie faktycznie tępi złodziei i bandytów na tak zwanym »korytarzu gdańskim« (Pomorze). Szkoda wynosi przeszło 2 tysiące zł. Dawniej przed wojną mieliśmy jednego żandarma i jednego włóczęgę, a zarazem złodzieja Bajgra, którego kradzieże zawsze wyśledzono, a chłopi pracując w dzień na roli, mogli spać spokojnie, gdyż nałogowy złodziej przesiadywał większą część życia w kozie.

Dziś mamy czterech policjantów i kilku napewno swoich złodziei, operujących sprytnie w całej okolicy, których dotąd nie wykryto. Ale powiedzmy otwarcie, gdyby było policji nawet więcej, to i tak sytuacja nie zmieni się na lepsze, gdyż władze sądowe po wypadkach majowych znajdują się w takiem położeniu, że same nie wiedzą czy użyć swej władzy i zastosować w całej rozciągłości literę prawa, czy też nie.

Kilku podrostków. wykrzykujących przez cały dzień i noc dnia 16 maja: »Wiwat Piłsudski, a na hak z Witosem« podała policja władzom sądowym w Brzozowie, a sąd w Brzozowie odstąpił tę sprawę prokuratorji w Sanoku, a tam powiedziano obwinionym: »Idźcie do domu«!

Możebyście stapińszczycy zabrali głos w tej sprawie w »Przyjacielu Ludu«, gdzie podobno obecnie więcej papieru niż piszących, i obecne bezpieczeństwo wsi dołączyli do hymnów pochwalnych, jakie pieje Tadzio Stapiński na cześć rządu »odrodzenia moralnego«.

S.

Wszelką prawdę może człowiek zdradzić na ziemi. Miarą wielkości cnoty, jest głębia podłości jej zdrajcy. *Żeromski.*

Spieszcie z zaprenumerowaniem „Piasta" na nowy kwartał.

Z Nrem 40-tym skończył się III. kwartał. Ostatni już czas nadesłać prenumeratę na IV kwartał, kto bowiem tego w ciągu bieżącego tygodnia nie uczyni, temu, acz z żalem, **zmuszeni będziemy wysyłkę „Piasta" wstrzymać.**

A szkoda! bo chwile, które przeżywamy, wymagają, by każdy patrjotycznie myślący i czujący chłop polski był dobrze i sumiennie informowany o wszystkich wypadkach tak politycznych, jak i gospodarczych, o wszystkiem złem i dobrem.

Wszak za wszelkie krzywdy chłopa — winne są rozbicia partyjne.

Chcecie, by było inaczej — to tępcie przedewszystkiem ciemnotę i darmo Wam wpychaną jałmużnę bolszewicką. **Zaprenumerujcie czy odnówcie niezwłocznie prenumeratę na IV. kwartał.** My gazety **darmo** dawać ani możemy, ani będziemy: idziemy o własnych siłach, opieramy się na funduszach Waszych i musimy o te fundusze dbać. Na darmochę nas nie stać, i sądzimy, że każdy sumienny chłop sam przyzna, że nie godzi się ani brać, ani jej żądać.

Zanieście do chat, które żyją bez oświaty — **„Piasta".** Wciskajcie go do każdej chaty, napominajcie Waszych przyjaciół i sąsiadów, by go sobie zaprenumerowali, a kogo nakłonić nie zdołacie, **zostawcie mu swój numer** „Piasta" — a nie niszczcie go.

Niech nikt nie wymawia się od tej drobnej pracy, niech szczególnie nasi młodzi przyjaciele, **przyszłość Polski ludowej**, wezmą się energicznie do tej pracy. **Zapraszamy** wszystkich do **współpracy redakcyjnej** i prosimy o częste **nadsyłanie nam artykułów krótkich a treściwych**, traktujących o usterkach, żalach, żądaniach i życiu wsi.

Chcemy powiększyć Waszego „Piasta" w dwójnasób, ale możemy to uczynić, gdy z Waszą chętną i szczerą współpracą uzyskamy na nowy kwartał kilka tysięcy nowych czytelników i chętnych współpracowników.

Więc do pracy! *Administracja.*

KRONIKA.

PAŹDZIERNIK — ma 31 dni.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
3 N.	19 po Świątkach. *N. P. M. Róż.* Kand.	5	41	17	17
4 P.	Franciszka Serafickiego.	5	43	17	15
5 W.	Placydy i Illwji, p. m.	5	44	17	13
6 Ś.	Brunona w.	5	45	17	11
7 C.	Marka i Justyny	5	46	17	09
8 P.	Brygidy wd.	5	48	17	07
9 S.	Dionizego m.	5	49	17	05
10 N.	20 po Świątkach. Franciszka Borg.	5	51	17	03

Kurs dolara.

Kraków, 28 września.

Kurs bankowy dolara: 9·02—9·04
Kurs nieoficjalny: 9·00

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 28 września 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	43·50—44·50
Żyto dworskie krajowe	35·00—36·00
Żyto targowe	34·00—35·00
Owies targowy	25·00—26·00
Jęczmień na krupy	27·00—30·00
Kminek krajowy	160—170
Mąka pszenna 45% okr. krak.	85·00—87·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	56·00—57·50
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	58·50—59·50
Otręby pszenne	17·00—18·00
Otręby żytnie	17·00—18·00

Wykluczenie posła Sobka ze Stronnictwa.

Uchwałą Zarządu Klubu P. S. L. „Piast" z dnia 24 września b. r. został poseł J. Sobek wykluczony z Klubu i Stronnictwa.

Poseł ten wziął udział w rozbiciu Klubu przez Bryla w grudniu 1923 r. i wystąpił z Klubu. Pod wpływem oburzenia i żądania swych wyborców z powiatu łańcuckiego powrócił do Klubu, jednak sympatje jego pozostały przy Brylu.

Widocznie program „Chłopskiego Stronnictwa", dążący do upaństwowienia lasów, kopalń, fabryk, ziemi, słowem, do wprowadzenia ustroju bolszewickiego w Polsce uważa poseł Sobek za lepszy i zbawienniejszy dla chłopów i państwa, niż program P. S. L. „Piasta".

Stąd też poseł Sobek musiał popaść w konflikt z polityką Stronnictwa, z uchwałami i głosowaniami Klubu w komisjach i Sejmie. Dał temu jaskrawy wyraz na posiedzeniu Sejmu 24 września, wyłamując się z solidarności klubowej i głosując wbrew uchwale Klubu za prowizorjum budżetowem w brzmieniu rządowem, przeciwko votum nieufności dla ministra Młodzianowskiego.

A ponieważ solidarność klubowa, zwłaszcza w sprawach zasadniczych jest bezwzględnym obowiązkiem członka Klubu, złamanie tejże przez posła Sobka musiało doprowadzić do wykluczenia go z Klubu i ze Stronnictwa.

O SPROWADZENIE ZWŁOK GEN. BEMA. Poseł R. P. w Angorze dr Bader przysłał na ręce tarnowskiego komitetu dla sprowadzenia zwłok gen. Bema zawiadomienie, że w Alepo na cmentarzu odnaleziono mauzoleum w którem spoczywają zwłoki Murada Paszy. Generał Bem, jeden z najzdolniejszych w powstaniu 1830/31 po stłumieniu powstania wyemigrował do Turcji i tam służył pod tym właśnie nazwiskiem. Obecnie zwłoki jego zostaną sprowadzone do kraju.

DNIA 25, t. j. w sobotę wylądował na lotnisku warszawskiem kap. Orliński. Orliński jak wiadomo odbył olbrzymi lot Warszawa—Moskwa—Tokio i Tokio—Moskwa—Warszawa. Brawurowy lotnik w przeciągu 25 dni odbył olbrzymią podróż powietrzną, wynoszącą 22.600 km.

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Powiat Bochnia.

Wezwany **Józef Gajek** składa 4 zł. i wzywa Władysława Zająca, nacz. gminy, Stef. Pacochę, kier. szkoły, Antoniego Michalczyka z Gierczyc, Michała Mardosza z Buczyny, Władysława Jawienia, Jana Maciuszka z Nieszkowic Małych, Adolfa Wróbla z Moszczenicy, Władysława Stanisza z Chełmu, wójta Pagacza z Siedlca, Czesława Miksa z Bochni, ks. prof. Kurzawę z Podgórza i Ludwika Euca z Książnic.

Wezwany **Michał Rudnik** składa 5 zł. i wzywa wójta Zwijacza z Borku, Stanisława Jonaka z Jodłówki, Jana Korcyla, wójta Franciszka Łazarza z Okulic.

Wezwany **Antoni Porębski** składa 3 zł. i wzywa Józefa Ptaśnika, wójta z Mikluszowic i Franciszka Molika, sekr. gminy Dziewin.

Wezwany **X. X.** składa 10 zł. i wzywa Dra Ferdynanda Maissa, adwokata z Bochni, Karola Szymanowicza z Bochni, Dra Majchra i sędziego Kozubskiego z Bochni.

Wezwany **Jan Włodarczyk** składa 2·50 i wzywa Józefa Chmurę i Marcina Dominika z Lipnicy Dolnej.

Wezwany **Antoni Siwek** składa 5 zł. i wzywa Stanisława Witka, kier. szkoły i Jana Krausa, restauratora z Niepołomic.

Wezwany **Zarząd Koła Młodzieży w Zbydniowie** składa 4 zł i wzywa Wal. Klęska, Tomasza Grabowskiego z Bełdna, Wojc. i Leona Grabowskiego, Wojc. Stawarza ze Zbydniowa, Wal. Hejmę z Ujazdu, A. Krzyżanowskiego z Bochni, Julj. Lachendrę z Krakowa, Dom. Kulmę, kier. szkoły z Baczkowa, Michała Kopcia, kier. szkoły w Skalmierzycach.

Wezwany **Józef Klęsk** składa zł 4 i wzywa wójta Jana Grabijasza z Bełdna, Stan. Kłóska z Trzciany, Józefa Kitę z Trzciany, Wład. Latochę z Biadolin, Ign. Dąbrowskiego z Limanowej, Jana Kiptę, prezesa Koła Mł. z Grabia, Wal. Kitę z Zakopanego, Elizę Petersównę, naucz. ze Zbydniowa, Wład. Hejmę ze Zbydniowa, Wład. Hołuja z Tarnawy, Andrzeja Adamczyka z Tarnawy, Jakóba Leśniaka z Lubomierza.

Wezwany **Antoni Piotrowski** składa 2 zł i wzywa Szczepana Długosza, szynkarza z Niegowici, Jana Szostaka, właśc. rest. z Gdowa, Franc. Sutera, wójta ze Swidówki, Ant. Koniecznego ze Swidówki, Julj. Skowronka, Jana Wolskiego z Wiatowic, Ant. Turakiewicza, Ant. Stachla, Stan. Jelonka z Marszowic, Julję Pilchową z Pierzchowa, Mat. Szostaka z Pierzchowa, Stan. Kosteckiego i Ant. Piotrowskiego z Krakuszowic.

Wezwany **Maciej Rosiek** składa 5 zł i wzywa Mich. Zielińskiego, dyr. szkoły, Szymona Mroza, wójta z Łąkty Górnej, Pawła Cepurę, wójta z Bytomska, Wład. Rożka, kier. szkoły z Zakopanego, Franc. Jarosza, sekr. gminy Królówki, Budysia, kier. szkoły w Bytomsku, Ant. Klimka, kier. szkoły w Rajbrocie.

Wezwany **Jan Szczepanik** składa 3 zł i wzywa Ign. Kamprata, kier. szkoły w Brzeziu, Tomasza Góreckiego, wójta ze Strzyżowa, Kaj. Hołosa, wójta ze Szczytnik, Franc. Pawlika ze Zborczyc, Stef. Hytrosia z Brzezia, Stan. Wcisłę, urz. akcyzy miejskiej w Krakowie.

Wezwany **Eug. Nawrocki** składa 5 zł i wzywa Jana Jacha z Targowiska, Franc. Pawełka z Woli Batorskiej.

Wezwany **Nowak Stan.** składa 3 zł i wzywa Stan. Pasiecznego, dyr. szkoły w Kamiennej, Jana Dudziaka, Jana Rybę z Trzciany.

Wezwany **Szymon Paprota** składa 2 zł i wzywa Jana Wieciecha, prez. straży poż., Polikarpa Wojciecha, nacz. straży poż., Edm. Chmurę, wójta, Jana Michałka, sekr. z Lipnicy Górnej.

Powiat Brzesko.

Wezwany **Józef Łysakowski** składa 10 zł i wzywa Gustawa Rapalskiego, prof. w Krakowie, Józefa Spiesznego, wł. dóbr Zakliczyn.

Wezwany **Wł. Rzepecki** składa 5 zł i wzywa Józefa Budryna, Jana Oleksika z Kończysk, Michała Spiesznego, Fr. Spiesznego starszego, Fr. Spiesznego, Józefa Spiesznego z Filipowic, Józefa Wesołowskiego, Cypr. Szczurka, Józefa Ciepierskiego z Zakliczyna, Zygm. Spiesznego z Lusławic i Michała Korzeniowskiego, wójta z Siemiechowic.

Wezwany **Karol Pachociński** składa 5 zł i wzywa Lud. Mościckiego, Franc. Panowskiego, Wład. Miklę, Tom. Orłowicza z Czchowa i dra Wład. Cygę, adw. z Brzeska.

Wezwany **Józef Wódka** składa 5 zł i wzywa Józefa Sondla z Wokowic, Franc. Pudlę Franc. Prusa, Tom. Wołka, Jana Hynka, Marc. Trytka, z Bielczy.

Wezwany **Kaz. Zając** składa 10 zł i wzywa Józefa Stachonia, Wł. Stachonia, wł. dóbr z Roztoki, Zygm. Kempę i Julj. Zająca, wł. dóbr Dwory Król.

Wezwany **poseł Jan Brodacki** składa 20 zł i wzywa dra Józefa Chmurę, Franc. Klasę, sędziów okr. w Krakowie, dra Zapałę, nacz. sądu w Mielcu, Józefa Radonia, nacz. sądu pow. w Skawinie, dra Teofila Drwala, adw. w Strzyżowie, dra Klimka, adw. w Bochni, posłów Kaz. Widotę, Jana Gawlikowskiego, Jana Cieślucha.

Powiat Dąbrowa.

Wezwany **Mieczysław Pikul** składa 5 zł i wzywa Ludwika Totosia, kierownika szkoły, Kazimierę Pawlikównę, nauczycielkę, Stanisława Kiecia, Wojciecha Kanię, Jana Nowaka z Rudna, Franciszka Śledzia z Białej.

Wezwany **Jan Gil** składa 2 zł i wzywa Stan. Wcisłę i Michała Swiętka starszego z Kozłowa, Fr. Bochenka wójta z Kars, Fel. Ciepielę, wójta, Wojc. Rutę z Borysowej, Mich. Lupę i Józefa Zamadę z Hubenic, Franc. Misiaszka z Woli Żelich., Wład. Łysika z Podlipia, Franc Misterkę, wójta z Samocic.

Wezwany **Michał Łata** składa 2 zł i wzywa pp.: Wojc. Cicha, Józefa Skrabacza z Łęgu.

Powiat Katowice.

Wezwany **Wł. Głębik** składa 5 zł i wzywa p. Mazanka, sekr. z Lasocic, Anton. Pazdana, sekr. Janowic, J. Kozę, wójta ze Stróży.

Powiat Mielec.

Wezwany **Adam Saja** składa 2 zł i wzywa K. Drzewickiego z Grębowa, Franc. Cibę, ases. z Grębowa, Wal Dumę z Jeziorka, Lud. Cholewę, wójta z Dobrynin, Ludw. Mazura z Męciszowa, Jana Kaszę, sekr. z Niwisk.

Wezwany **Józef Baran** składa 2 zł i wzywa Bron. Sliwę z Borowej, Józefa Sieję z Glin. Ma., Franc. Zakrętskiego z Pława, Wojc. Trzpisa z Pława.

Wezwany **p. Wójcik** składa 2 zł i wzywa Al. Indyka z Cyranki, J. Galarowskiego z Zakopanego, Wład. Rzepeckiego, prof. gimn. z Mielca.

Powiat Husiatyn.

Wezwany **Ant. Musiał** składa 9 zł i wzywa pp. Grzesika, Banasia i Kurasia z Oryszkowic.

Powiat Nowy Sącz.

Wezwany **Wojciech Łatka** składa 4 zł i wzywa Jana Drzyzgę i Wład. Gancarczyka z Moszczenicy, Franc. Kurowskiego, Jana Zygmunta i Wojc. Szewczyka z Gabonia.

Powiat Myślenice.

Wezwany **Franciszek Czarnota** składa 5 zł i wzywa Jana Stojebę z Tenczyna, Franc. Rapacza, wójta Tenczyna, Andrz. Szczepańca, wł. garbarni w Lubień'u, Józefa Hosaję, instr. O. T. R. w Myślenicach.

Powiat Biała.

Wezwany **dyr. Xaw. Bułkowski** składa 15 zł i wzywa Ant. Slusarczyka i Franc. Adamaszka z Bestwiny

---

Upraszamy o podawanie dokładnych adresów i miejsc zamieszkania wyzywanych.
Ciąg dalszy w następnym numerze.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Kukla w Uszwi: Sprawa pana i innych, którzy złożyli na ręce posła Brodackiego odnośne dokumenta, upoważniające ich do pobierania renty, należnej im od Niemiec, oddana Min. pracy i opieki społecznej, które prześle one Ubezpieczalni krajowej w Poznaniu. — **Franciszka Kwasik, Marja Orzeł, Antonina Tomerowa, Rozalja Korytko, Ludwika Słowikowa, Marja Moczek, Anna Schlichta, Anna Lechof, Zofja Mędrek:** Wszystkim wymienionym Izba skarbowa zaopatrzenie przyzna'a. — **Sierota po Annie Boberskiej:** Zaopatrzenie przyznano. — **Julja Pasternak**, wdowa po Józefie; **Izydor Zaborowski**, inwalida; **Jan Franka**, inwalida; **Kaz. Srebro**, inwalida; **Marcin Wywiórka**, inwalida; **Józef Korman**, inwalida; **Grzegorz Szczerba**, inwalida; **Katarzyna Ziobrowska**, wdowa po Franciszku: Wymienionym Izba skarbowa wznowiła dalszą wypłatę renty. — **Katarzyna Kalembina; Karolina Gurgul**, wdowa po Józefie, Borzęcin, **Tacjana Horbacz**, wdowa po Eljaszu, Hucisko; **Marjanna Włodecka**, wdowa po Jędrzeju; **Helena Gniada**, Pustyny: Podań wymienionych w Izbie skarbowej niema. — **Marja Ziemska** z Czernej: Zaopatrzen'a Izba skarbowa odmówiła. — **Sieroty po Józefie Syrku** z Krosna: Izba skarbowa zwróciła się ponownie do poselstwa polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci. L. aktów 29102/7. — **Marja Foks II. Dudka**, Gilowice: Należy przedłożyć deklarację do Izby skarbowej do do L. aktów 55762/3. — **Stanisława Duda**, Iwkowa: Tak, jak to osobiście dowiedziała się pani w Izbie skarbowej dnia 9/IX, należy przedłożyć zaświadczenie wspólności małżeńskiej i zaświadczenie co do kosztów pogrzebu. — **Salomea Szuba** z Brzozowa: Dotychczas brak w Izbie skarbowej wojskowej metryki śmierci. L. aktów 13048/6. — **Rozalja Wieczorek** z Rzeszowa: Należy przedłożyć dokumenty brakujące do Izby skarbowej. L. aktów 48502/1. — **Józef Barcik:** Zaproszenie na Dożynki otrzymaliśmy tak późno, że nikt z Redakcji nie mógł być obecnym. — **Koło P. S. L. „Piast" w Łysej Górze:** Potwierdzamy odbiór 24 złotych, złożonych za legitymacje dla organ. P. S. L.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 144 zł	Drobne za słowo 20 gr
1 „ tekst. . . 50 gr	1 „ tekst. . 240 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 300 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego. 1